

Biblioteka Narodowa  
Warszawa  
Rakowiecka 6

tabela loterii na str. 5-ej

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

WŁATA POCZTOWA USZCZONA RYCZALTEM.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 259

## „Clorpliwych“, bo sytych przemysłowców należy zmusić do ugody z robotnikami z Zagłębia Naftowego

Od 1 września zamarla praca w całym Zagłębiu Naftowym. O dwunastej w nocy robotnicy porzucili pracę i przystąpili do strajku, odrzucając tem samym warunki, proponowane przez koncern naftowy. Warunki przemysłowców były bowiem absolutnie nie do przyjęcia i strajk jest obroną minimalnych zarobków. Proponowane przez przemysłowców szły w kierunku obniżenia płac o 40 proc. oraz zmniejszenia urlopów. Oczywiście, iż na takiej płaszczyźnie związki zawodowe nie mogły przystąpić do żadnych rokowań. W odpowiedzi na bezprzykładne warunki koncernu naftowego związki zawodowe ogłosiły strajk, wysuwając równocześnie m. in. postulat skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie.

Przebieg strajku, jak wiadomo z depeš, jest niezmiernie spokojny, co jest dowodem zrozumienia wśród wszystkich strajkujących powagi sytuacji. Ze strony robotników jest tendencja likwidacji strajku na warunkach kompromisowych. Jedną z przyczyn przeciwną nie zdradza najmniejszych chęci do ustępstw, wręcz przeciwnie. Koncern naftowy zlekął cały tydzień przed pozorami rozmów na temat zakończenia strajku. A gdy wreszcie podjęto lakie rozprawy, okazało się, że koncern nie zdradza najmniejszych chęci poważnego prowadzenia tych pertraktacji. Dotychczas nie wysunął ani jednej konkretnej propozycji, która stanowiłaby mogła podstawę do faktycznych rokowań.

Strajk toczy się w niezmiernie ciężkich warunkach. Robotnicy głodują, gdyż związki zawodowe nie dysponują funduszami zasilkowymi. Przemysłowcy naftowi oczywiście mogą na wet jak najdłuższy strajk przetrzymać. Ich sytuacja materialna nie naradza żadnych absolutnie obaw. Znając sytuację robotników, postanowili ich prosto wygłodzić, aby później dyktować, jako zwycięzcy dowolne warunki.

### Magistrat stołeczny chce oszczędzić 3 miliony zł. na tramwajarzach

Związki zawodowe tramwajarzy przeprowadziły obliczenia, wskazujące, że nowo proponowane przez dyrekcję warunki płac przyniosłyby miastu oszczędności w wysokości około 3 milionów zł., co stanowi sumę nieproporcjonalnie wielką w stosunku do ogólnej cyfry dochodów samorządu stołecznego z tego przedsiębiorstwa.

dukacja naftowa została wprawdzie częściowo zmniejszona, ale wysokie, aż nazbyt wysokie ceny na produkty naftowe zostały nie tylko utrzymane, ale nawet w ostatnim czasie podniosły się.

Z uwagi na taki stan rzeczy, na zupełnie nigdzie nie spotykane zachowanie się kapitalistów francuskich, do których w

większej części należą tereny naftowe, a którzy traktują Polskę i jej robotników, jak kolonialny teren eksploatacyjny, konieczną jest natychmiastową interwencją odpowiednich czynników. Społeczeństwo zdolne sobie już wyrobić o postępowaniu tych panów odpowiedni sąd, teraz chodzi o wyciągnięcie z tego praktycznych konsekwencji.

## Liga Narodów w przededniu kryzysu Chcą z niej wystąpić Niemcy i Japonia których apetyty rosną bez granic

Jedno z pism angielskich uderza na alarm, wołając, że Liga Narodów czeka w przyszłym tygodniu ciężki kryzys. Oto mogą z niej wystąpić Niemcy, Włochy i Japonia.

Niemcy mogą to uczynić, jeśli żądania zbrojeniowe nie będą zadowolone zgodnie z ich pragnieniami. Włochy mają wstąpić w ślady Niemców.

A Japonia? Dziennik twierdzi, że Japonia znajdzie się na Radzie Ligi Narodów w takiej sytuacji, że również Ligę opuści.

Japonia ogłosiła, że w zgodzie z „niekrepowaną“ wolą ludności Mandżurji uznaje ją za samodzielne państwo, w którym rezydować będzie armia japońska dla „utrzymania bezpieczeństwa“.

To zbyt jaskrawe mydlenie oczu świata przez Japonię było niezwykle uroczyste obchodzone w miastach japońskich. Z uroczystości można było wywnioskować prawdę: oto, że Japonia wcieliła do swych posiadłości Mandżurję.

Chiny łudzą się i wołają w swej prasie: „Japonia zakupiła sobie z całego świata... „Niezawisłość Mandżurji jest tylko farszą... „Obowiązkiem moralnym mocarstw jest przedsięwziąć wspólną akcję przeciw Japonii... Ale któż ją podejmie? Wszystkie państwa robią interesy na chaosie, panującym w Chinach, umyślnie go podtrzymują, to też nawet największy rywal Japonii — Stany Zjednoczone, milczy i grozi: że nie... usna Mandżurji. Japonii bardzo na tem nie zależy. Wyzyskiwane Chiny, grabione na wszystkie strony, niszczone przez wojny domowe, które podsycają obce mocarstwa, oglądają się na Sowie-ty...“

## Groźny pożar we Lwowie W płomieniach stanął gmach Korpusu Kadetów

LWÓW (PAT). — Wczoraj o godz. 22-ej w głównym gmachu, Korpusu Kadetów Nr. 1 w buchu groźny pożar na strychu 3-piętrowego budynku, gdzie przeprowadzano rozmaite prace instalacyjne. Na miejsce pożaru przybyły natychmiast wszystkie oddziały straży pożarnej, które podjęły energiczną akcję ratunkową. W ogniu sta-

nęło więzanie dachu budynku. Budynki Korpusu Kadetów położone są na wzgórzu, wskutek czego ciśnienie wody w rurach wodociagowych było niewystarczające do skutecznego gaszenia ognia. Dlatego też motorowe cysterny straży pożarnej zjeżdżały musiały do miasta po wodę i dostarczać ją pompami. Na miejsce przybyli natych-

miast przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin. Spaliło się więzanie dachu i dach na przestrzeni 20 metrów. Szkody są znaczne.

Zaznaczyć należy, że wszyscy wychowankowie Korpusu Kadetów wraz z oficerami wyjechali dwa dni temu na Górny Śląsk.

## Stanęli na ojczystej ziemi... 80 osób powróciło z sowieckich więzień

Wczoraj o godz. 7.30 rano na stację Baranowice centralne przybył ze Stołpców pociąg wiozący b. więźniów politycznych z Rosji Sowieckiej, w liczbie 40 osób oraz 40 innych osób, członków ich rodzin. Jeden z więźniów politycznych,

Weryho, który miał być również wymieniony, zmarł jeszcze w dn. 5 września w Sowietach.

Wśród więźniów jest 17-tu księży katolickich i 1 prawosławny. 2-ch z tych księży, mianowicie ks. Fedorowicz i ks. Skalski skazani byli na śmierć. 7-tu księży było więzionych w Sólwkach. Są to: Bazyl Styśko, Dominik Iwanow, Józef Józwiłk, Stanisław Przyrebel, prałat Leniugradu, Franciszek Bujalski, P. Trocki i W. Krywencyk.

O godz. 8-ej pociąg przybył na stację Baranowice poleśskie, gdzie więźniów przyjął dźwięk orkiestry powitał stacja Neugebauer, burmistrz mi Baranowice Jarmuński, oraz

przedstawiciel Czerwonego Krzyża, dr. Malkiewicz. Więźniowie zostali rozlokowani w wynajętych dla nich kwaterekach, w których odbędą 10-dniową kwarantannę.

## Rolnicy radzą nad swą nędzą

W Warszawie odbył się zjazd delegatów 36 organizacji rolniczych, zawodowych i gospodarczych, zwołany przez centralne towarzystwo organizacji i kółek rolniczych.

Na zjeździe, obestanym bardzo liczną przez delegatów organizację rolniczych Wielkopolski, Pomorza, Małopolski, Kongre-

## Po pogrzebie lotników

Wczoraj odbywały się w całym kraju nabożeństwa żałobne za dusze ś. p. F. Żwirki i S. Wigury. Przez cmentarz powiatowski przewinęły się tłumy ludzi, pragnących przy modlitwie szarych zwycięzców odmówić modlitwę za spokój ich duszy.

Dowiedziawszy się, że Min. Komunikacji przyznało panu A. Żwirkowej jednorazową zapomogę w sumie 3.000 zł., oraz w tej wysokości zapomogę dla p. W. Wigury.

Min. Komunikacji przyznało też 10000 zł. bekcji lotniczej studentów Politechniki, której dziełem był zwycięski aparat „R. W. D. 6“. Otrzymał też nagrodę z Min. Komunikacji wszyscy piloci i mechanicy, którzy brali udział w locie o-

krężnym nad Europą: Gedgowd, Bajon, i Karpuiński otrzymali po tysiąc zł., mechanicy Kłosinek, Pckrzywka i Ziętek po 500 zł.

## 51 za tych, 225 rannych 37 zaginionych

Według ostatecznych obliczeń liczba ofiar katastrofy kolejowej w Algierze wynosi 51 za bitych, 225 rannych i 37 zaginionych bez wieści. Odkonywane niegruzów prowadzone jest dalej. Jęki, które poprzednio sły chać było z pod gruzów, ustały.

## Marsz. Piłsudski protektorem nad świątłem kolejowego P.W.

Pan Marszałek Piłsudski przyjął protektorat nad „Świątłem Kolejowym Przy sposobieniu Wojskowego“, organizowane w dniach 24-ym i 25-ym b. m.

Pan Marszałek ofiarował ponadto cenną nagrodę swego imienia na rozgrywane w czasie święta zawody sportowe.

## Reorganizacja Funduszu Bezrobocia

Ze względów oszczędnościowych nastąpiła reorganizacja niektórych agend Państwowego Funduszu Bezrobocia przez połączenie mniejszych obwodów Funduszu. Fuzy uległyby obwody częstochowski i kielecki, brzeski i rówieński oraz drohobycki i stanisławowski.

## Sprawa adwokata Z. Hofmoka-Ostrowskiego

Władze prokuratorskie zdecydowały nadać dalszy bieg skardze wniesionej przeciwko znanemu adwokatowi stołeczkiemu, dr. Zygmuntowi Hofmoka-Ostrowskiemu (ojcu). Prokurator Sieroszewski, prowadzący dochodzenie w sprawie zatrzymania przez tego adwokata w eksli klientowskich, skierował akta do sądu z dnia 6 rewiru Salzberga dla podjęcia śledztwa.

## Wszyscy w szeregi związków zawodowych

Naczelnym hasłem „Dnia Pracownika Umysłowego“ będzie: — Wszyscy w szeregi związków zawodowych!

Jest to apel, skierowany do tych pracowników, którzy jeszcze chodzą luzem.

Wobec rządu i opinii publicznej świat pracy wysuwa następujące żądania, które uważa za najbardziej aktualne i istotne. Obniżenie cen skartalizowanych i zmonopolizowanych (cukier, węgiel, światło, komorne, sól i t. p.); wprowadzenie umów zbiorowych, celem zahamowania zubożenia, największego odłamu konsumentów; powołania Izby Pracy, jako oficjalnej reprezentacji rzesz pracowników.

Osobno omówiona będzie walka z bezrobociem na drodze obniżenia czasu pracy.

## Magistrat stołeczny chce oszczędzić 3 miliony zł. na tramwajarzach

Związki zawodowe tramwajarzy przeprowadziły obliczenia, wskazujące, że nowo proponowane przez dyrekcję warunki płac przyniosłyby miastu oszczędności w wysokości około 3 milionów zł., co stanowi sumę nieproporcjonalnie wielką w stosunku do ogólnej cyfry dochodów samorządu stołecznego z tego przedsiębiorstwa.

Powzięte uchwały utrzymane są w tonie stanowczym.



# Jak Gorgułow został zgilotynowany

(Od specjalnego sprawozdawcy „Ostatnich Wiadomości“)

„... i odciać oskarżonemu głowę na placu publicznym”. Tak brzmi we Francji końcowa treść wyroku, skazującego na śmierć...

W rzeczywistości, ta smutna tradycja, która jest spadkiem po Rewolucji Francuskiej, już oddawna nie istnieje. Mogły się o tem przekonać tłumy publiczności, które już od godziny pierwszej w nocy zbierały się zaczęły na bulwarze Arago wprost murów więzienia „Sante”.

Specjalne wydania gazet wieczornych podały wczoraj do wiadomości mieszkańców Paryża, że Prezydent Lebrun nie zechciał skorzystać ze swego prawa łaski i darować życia zabójcy prezydenta Doumer'a.

Od chwili tej los Gorgułowa był przesądzony i żadna siła nie mogła już wyrwać go z rąk pana Deiblera, kata legendarnego, którego Francuzi ironicznie nazywają „wykonawcą wysokich dzieł sprawiedliwości” i „le Mon sieur de Paris”. (panem Paryża).

Obroncy Gorgułowa, adwokat Geraud i Marcel Roger, oraz pop, ojciec Gillet, do ostatniej chwili starali się o pozwolenie dla żony Gorgułowa, która w tych dniach oczekuje rozwiązania, aby mogła odwiedzić skazańca po raz ostatni w jego celi.

Odmówiono prośbie kobiety, ponieważ obawiano się, że wzruszenie jej zdradzi skazańcowi smutną rzeczywistość.

O godz. 12-ej w nocy oddziały policji i gwardji republikańskiej formują 2 szeregi na dystansie 200 — 300 metrów od bramy więzienia, gdzie za chwilę zmontowana zostanie potworna maszyna. Przez te szeregi prócz dziennikarzy, których karty specjalnie starannie są sprawdzane, nikt się nie dostanie. To też nikt z tłumy nic nie zobaczy...

Ciekawo, których ilość rośnie z każdą chwilą, spędzają czas, omawiając wyrok i przypominając sobie wypadki, kiedy skazańcy cudem uratowani zostali w ostatniej chwili. Zdarzyło się to

mianowicie też w dniu zamordowania Paul'a Doumer'a, kiedy stracony miał być bandyta Bayer.

Dzięki strzałom Gorgułowa zgilotynowanie Boyer'a zostało odłożone i nowo wybrany Prezydent Albert Lebrun ulaskawił skazańca. Ale dziś!...

Pada deszcz... Dziesiątki luksusowych samochodów, w których widać panie w wieczorowych strojach i mężczyzn w smokingach, wracających z kabaretów Montparnasse'u zatrzymuje policja i zmusza do powrotu.

Zegar na wieży klasztoru o. o. Jezuitów wybija godzinę wpół do czwartej. Noc kończy się... W panującej wokół fantastycznej ciszy słyszymy jakiś dźwięk, coraz głośniejszy. Widowisko jest tragiczne: stary koń z trudem ciągnący czarny wóz, przekracza mur ludzki i staje przed bramą więzienia...

Kilka ludzi otwiera drzwi i w dostaje jakieś deski koloru czernego, jakieś długie kawały

drzewa w formie dziwnej i nareszcie... walizę skórzaną, która zawiera straszną „wdowę”, smutny „wynalazek” dobrego doktora Guillotina.

Pomocnicy kata, pana Deiblera, niewątpliwie są fachowcami — pracą aż wrc. W ciszy śmiertelnej huczą uderzenia młotów i w ciągu kilkunastu minut gilotyna jest zmontowana.

Pan Deibler już jest... Sprawdza po raz ostatni maszynę i kilka razy podnosi i opuszcza „wdowę”, lśniący nóż. Uśmiecha się — wszystko w porządku.

W samochodach zajeżdżają za stępca prokuratora Republiki, p. Gaudel, doktor Prefektury, p. Paul, obrońcy, pp. Geraud i Marcel Roger, oraz ojciec Gillet.

Wszyscy wchodzą do więzienia, którego brama zostaje szeroko otwarta...

Godz. 5.50... Z podwórza wyjeżdża wóz zamknięty. Tym razem jest w nim Gorgułow.

Wóz staje wprost grupy dziennikarzy i straży więziennej. Adwokaci wychodzą pierwsi, nastę

pie ojciec Gillet i ostatni — Gorgułow. Jest w koszuli, rozchełstanej na piersiach, włosy na szyi wygolone... Twarz ma błądą, jak trup...

Mówi: „Wybaczam wszystkim... Wybaczam Lazarewowi... Nie chciałem zrobić — krzywdy Francji...”

Adwokat Geraud zbliża się i całuje Gorgułowa. Widać, że jest ogromnie wzruszony. Gorgułow mówi do niego: „Wychoćcie mego syna w nienawiści do bolszewizmu... Powiedźcie mu, że kocham ją...”

W tym momencie wszystkie latarnie na bulwarze Arago gasną... Zaczyna się dzień...

Pomocnicy Deiblera biorą Gorgułowa pod ręce. Gorgułow podchodzi do gilotyny i sam kładzie się...

Wszystkie głowy odwracają się... Za chwilę słychać tępe uderzenie...

Gorgułow zapłacił swój dług Francji... Jest godzina 5.59.

Geo Kelber.



CO DRUGI LOS WYGRYWA.



Po siedemnastym kieliszku pan Waclaw poczuł się bardzo szczęśliwy.

— Uwaaaasz Kaziu — powiedział swemu przyjacielowi — forsz, tak jakbyś już mieli... — Skąd?

— Ty masz ćwiartkę losu i ja mam... Jeden z nas musi wygrać. — Ip... — czknął Kazio z niedowierzaniem.

— Bo, uwaaaasz, wiadomo, że co drugi los wygrywa... A nas jest dwóch. Jeden będzie pierwszy, a drugi będzie drugi... — I kto wygra?

— Drugi... — Aha... — I tym drugim będę ja... — Ip... — czknął Kazio tym razem z oburzeniem. — Dlaczego?

— Bo ty Kaziu, uwaaaasz, jesteś starszy, mądrzejszy... Tobie się pierwszeństwo należy... W szkole też byłeś pierwszym uczniem... Zawsze byłeś pierwszy.

— Ale ty nie możesz wygrać — bronił się Kazio — bo ty jesteś świnią... Całą forszę przepijesz... — Ip... — czknął z kolei obrażony pan Waclaw. — Ja?!

— Ty!.. Sam słyszałem, jak moja żona sąsiadkom opowiadała, że ty jesteś drań... — Dlaczego?

— Bo noc w noc o czwartej do domu wracasz... — A skąd twoja żona wie? — Skąd? No bo jak mnie noc w noc pod drzwi odprowadzasz, to ona widzi.

— Rrracja... — westchnął pan Waclaw. — No? Sam widzisz, że ja będę drugim i wygram. — Nie! Musi być sprawiedliwość! Zobaczymy na kogo wypadnie.

Pan Waclaw podniósł chwiejnie rękę do góry; tknął palcem przyjaciela, potem siebie i zaczął liczyć: — Entele pentele siki siał, rapete papete knot... A widzisz na mnie wypadło! Ja wygram! Ja będę drugim!...

— Nieprawda! — upierał się Kazio. — Oszukujesz. — Wiesz co? — zaproponował Wacusz — zobaczmy czy numer krótszy. Ten będzie drugi... Wacusz wyjął swoją ćwiartkę losu, Kazio swoją i...

Kazio nagle posmutniał. — Waaaacuś! Nieszczęście!... — Co? — Przegraliśmy obaj!... — Dlaczego? — Ip... obaj jesteśmy pierwszymi... Ten sam numer mamy... Obydwie ćwiartki z tego samego losu...

Napoleon Sadek.

## Hrabia się bawi...

Będzie się nim opiekował adw. Paschalski

Bogaci ludzie, mający możność wydawania niepotrzebnie pieniędzy na prawo i na lewo, ku przerażeniu rodziny, a zadowoleniu otoczenia, mogą spać spokojnie. Majątkom ich nie grozi ostateczna zagłada i ruina, bowiem istnieje przepis prawa cywilnego, dającego gwarancję osobom lekkomyślnym, że katastrofa ich nie spotka.

Taki przepis mówi o wyznaczeniu specjalnego doradcy który ma łamać głowę, by panicz za dużo grosza nie puszczał, ale żeby mógł w miarę zażywać przyjemności i uciech doczesnych.

Ostatnio dużo mówi się o przedstawicielu starożytności, hrabiu Jarosławie Potockim, ożenionym z aktorką teatru „Qui Pro Quo” p. Szarską. Hr. Jarosław Potocki został uznany przez sąd za marnotrawnego i otrzymał doradcę w osobie p. Freitag'a.

Fortuna hr. Potockiego sięga ładnych paru milionów złotych, a doradcy panicza, lubiącego się w szerokim trybie życia, zmieniają się często. Dlaczego? To już są tajemnice wewnętrzne. Wiadomo tylko, że pódady

w wielkopańskich domach, należą do tłustych kasków, na które jest zazwyczaj sporo chętnych.

Doradcami hr. Jarosława Potockiego poza p. Freitagiem, od którego aż przez sąd musiano domagać się rozliczenia z ra-

chunków, byli kolejno: generał Daniec szef sądownictwa wojskowego, adw. Szyszkowski, a ostatnio na prośbę hrabiny Joanny Potockiej, matki hr. Jarosława, sąd mianował nowego kuratora, w osobie adw. Paschalskiego.

Na trzy lata więzienia skazano wczoraj 19-letniego Zygmunta Rączkę, mającego jeszcze dwie sprawy o zabójstwo i rozbój.

Rączka postrzelił w nogę Stanisława Palucha na ulicy Karolkowej, a w sądzie zaprzeczał, że nigdy nie miał rewolweru.

Konflikt według informacji urzędu prokuratorskiego wynikał

zakończony został wreszcie przewlekający się i trudny proces Heleny Kisielnickiej, autorki powieści dla dzieci, odnowiającej za rozesłaniem listów szantażowych z żądaniem wpłaty znacznych sum pieniędzy pod groźbą zabicia.

Proces szantażystki-literatki zakończony

Prokurator Pawlikowski domagał się ukarania podsądnej, która wbrew sytuacji sprawy, nie przyznała się do winy, podając fantastyczne tłumaczenia. Sąd Okręgowy uznając ograniczoną poczytalność Kisielnickiej skazał ją na rok aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

Para małżeńska przed sądem

oskarżona o podrobienie e weksli teścia

Niezwykła sprawa pary małżeńskiej, oskarżonej o podrobienie i puszczenie w obieg weksli teścia, toczyła się w sądzie okręgowym.

21-letni subjekt Mojsze Przytyk poślubił 17-letnią Frymetę Lewinson, która uciekła z pensji. Ślub odbył się w tajemnicy przed rodzicami i bez ich zgody.

Miodowy miesiąc młodzickiej pary nie przedstawiał się różowo. Nie mieli ani na życie, ani żadnego umeblowania. W tym stanie rzeczy, policja otrzymała skargę starego Lewinsona, że młodzi poszli w kurs weksli z podrobionym jego podpisem i pieczęcią firmową.

Ekspertyza kaligraficzna podpisu wykazała, że fałszerstwa dopuściła się córka Lewinsona, a ponieważ Przytyk żyrował weksle, pociągnięto i jego do odpowiedzialności.

W międzyczasie młodzi małżonkowie poróżnili się i rozszli. Frymeta wróciła do domu rodziców. Na rozprawie oskarżeni siedzieli na ławie oskarżonych w znacznej odległości od siebie. Ojciec Frymety nie rzekł się oskarżenia, tylko ciężar winy starał się zważyć na byłego zięcia, mówiąc, że groził on żonie zabójstwem w wypadku niepodrobienia podpisu ojca na wekslach.

Uwzględniając niezwykle okoliczności sprawy, sędzia zawiesił obojgu karę 6 miesięcy więzienia.

## Zbrodnicze sprawy Rączki

na tle różnic politycznych. Rączka należał do grupy Moraczewskiego, a poszkodowany miał być członkiem Frakcji Rewolucyjnej Jaworowskiego.

Do tego dochodzą jeszcze sprawy osobiste: Rączka użalał się w sądzie, że Paluch i znajomi jego bojownicy, zabraniali mu uprawiać grę w karty na placu przy ul. Karolkowej.

Proces szantażystki-literatki zakończony

Prokurator Pawlikowski domagał się ukarania podsądnej, która wbrew sytuacji sprawy, nie przyznała się do winy, podając fantastyczne tłumaczenia.

Sąd Okręgowy uznając ograniczoną poczytalność Kisielnickiej skazał ją na rok aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

Para małżeńska przed sądem oskarżona o podrobienie e weksli teścia

Niezwykła sprawa pary małżeńskiej, oskarżonej o podrobienie i puszczenie w obieg weksli teścia, toczyła się w sądzie okręgowym.

21-letni subjekt Mojsze Przytyk poślubił 17-letnią Frymetę Lewinson, która uciekła z pensji. Ślub odbył się w tajemnicy przed rodzicami i bez ich zgody.

Miodowy miesiąc młodzickiej pary nie przedstawiał się różowo. Nie mieli ani na życie, ani żadnego umeblowania.

W tym stanie rzeczy, policja otrzymała skargę starego Lewinsona, że młodzi poszli w kurs weksli z podrobionym jego podpisem i pieczęcią firmową.

Ekspertyza kaligraficzna podpisu wykazała, że fałszerstwa dopuściła się córka Lewinsona, a ponieważ Przytyk żyrował weksle, pociągnięto i jego do odpowiedzialności.

W międzyczasie młodzi małżonkowie poróżnili się i rozszli. Frymeta wróciła do domu rodziców. Na rozprawie oskarżeni siedzieli na ławie oskarżonych w znacznej odległości od siebie.

Ojciec Frymety nie rzekł się oskarżenia, tylko ciężar winy starał się zważyć na byłego zięcia, mówiąc, że groził on żonie zabójstwem w wypadku niepodrobienia podpisu ojca na wekslach.

Uwzględniając niezwykle okoliczności sprawy, sędzia zawiesił obojgu karę 6 miesięcy więzienia.

**Gdy 6 szklanek**  
herbaty w cukierni

miesięcznie wypijesz mniej

za tę cenę masz opłacony abonament

**RADJOWY**

## Rozwydrzona dziewczyna

nie pozwala mieszkać spokojnie rodzinie

Od jednej z naszych czytelniczek otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wynajęłam mieszkanie u staruszki, która ma przy sobie wnuczkę. Za mieszkanie płacę 40 zł. i moje stosunki z ową staruszką są jaknajlepsze. Niestety, wnuczka jej jest dziewczyną lekkiego prowadzenia. Wraca nad ranem i w dodatku zmusza swą babkę, by dawała jej na utrzymanie, przyczem grozi jej zabiciem. Kilka razy wstawiłam się za staruszką, ale zabronił mi tego mąż. Pani starsza — powiedział — ma córkę i syna, niech się oni o nią upomną. Wreszcie babka, bojąc się swej wnuczki, wyjechała do syna i wtedy zaczęły się orgie w domu!

Muszę tu zaznaczyć, że mam 16-letnią córkę. I to właśnie przy moim dziecku odbywają się te orgie, różne brudne rozmowy z innymi panienkami lekkiego prowadzenia.

Pewnego dnia sprawdziła sobie 10 meczyzna. Ci po wypiciu kilku butelek zaczęli mnie szarpać, a ona wyszła, żeby im nie „przeszkadzać”. Cudem wy-

rwała się, bo gdyby nie to, byłabym zbezczeszczoona.

Na postępowanie tej dziewczyny poskarżyłam się jej wujkowi. Wtedy ona z zemsty pocięła nożyczkami sulienkę mojej córki. Zirytowana, kiedy przyszła do domu z nocy, chwyciłam tłuczek i obilałam ją po nogach. Ta podniosła wrzask. Zaraz w całym domu znalazło się pełno opiekunów, którzy zaczęli mi wymyślać, że ja się znam nad sierotę.

To ją tak rozszalała, że w dalszym ciągu dokucza mi jak może. W niedzielę na przykład włożyła mi mydła do herbaty.

Proszę więc Pana Redaktora, by Pan wydrukował ten list. Może się znajdzie jakiś litociwy gospodarz i udzieli mi w swoim domu mieszkanie. Jestem wyplacalna. Mogę płacić za mieszkanie 40 zł., bo mój mąż ma swoją taksówkę, więc nie zawiedzie z komornem.

JANINA M.

(Adres w posiadaniu redakcji). Nie wątpimy, że na list ten odezwie się ktoś, mający mieszkanie do wynajęcia i uwolni matkę i córkę od towarzysztwa rozwydrzonej dziewczyny.



# NAPIĘTNOWANA

## Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Tadzik rzekł pieszczotliwie się przymilając:  
— Wola mego ojca zmięknie w strumieniach łez mojej ukochanej...  
Hubert nic na to nie odrzekł, poczuł bowiem, jak mu przyływa do serca fala wzruszenia.  
Aby się z tem nie zdradzić wolał... wycofać się...  
Nazajutrz Tadeusz pośpieszył do Orzechówka, aby zobaczyć się z Tolą i pomówić z nią poważnie.  
Spotkał się wszakże z upartą niechęcią z jej strony. Na wszystkie jego zapewnienia odpowiadała nieustannie:  
— Musimy się rozstać. I to na zawsze...  
— Czy doprawdy starczy ci odwagi?  
— Chcę być posłuszna twojemu ojcu. Nie chcę narażać się na jego niechęć.  
— Tolu, błagam cię...  
— Nie nalegaj, Tadziku. Daj mi spokój. Nie męcz mnie. I tak serce kraje mi się z bólu. Złamane jest już na wieki. Rozłąka ta mnie zabije...  
— Przeciwnie, skoro chcesz naszego rozstania, nie kochasz mnie zupełnie.  
Opuszczała na piersi głowę skołataną. po pobladłych policzkach spływały łzy. Szlochy dławily jej gardło. Nie mogła rzec nawet słowa. Tadeusz zaś powtarzał nieubłaganie:  
— Nie kochasz mnie... Nie kochałaś nigdy.  
Nie wytrzymała tych gorzkich wyrzutów. Wybuchnęła rzewnym płaczem, zalewając się potokami łez i szepcząc wśród łkań:  
— Kocham cię... Kocham, Tadziku mój jedyny, najdroższy... Kocham cię i nigdy nikogo innego pokochać już nie zdołam...  
— Przysięgnij...  
— Przysięgam... Chcesz, to przysięgnę nawet w kościele, przed świętym ołtarzem... Zresztą, na cóż przysięgi? Przecież ty wiesz dobrze... aż za dobrze, że kocham cię, jak nigdy nikogo...  
— Jeżeli tak jest istotnie, posłuchaj moich słów. Nie trać odwagi, nie trać nadziei, nie trać wiary we mnie nadal... Wierzę głęboko, że już zbliża się dzień naszego połączenia na wieki...  
— Pomimo?...

— Pomimo wszystko na świecie! — przerwał jej z zapalem Tadeusz.  
— Jedno ci muszę powiedzieć, Tadzieńku: nigdy nie zgodzę się być twoją wbrew woli twego ojca...  
— Nie troszcz się o to! Serce moje mówi mi, że on sam poprosi cię, abys zechciała zostać jego synową... więcej: córką...  
— O, Jezu, gdyby to było możliwe... Ale ja już w to nie wierzę, nie wierzę...  
— To źle... Wiara czyni cuda... Kto kocha — wierzy. Wierzymy, a z za chmur ukaże się złocisty promień słońca... I dla nas jeszcze wybije godzina szczęścia.  
Powiedział to i szybko wyszedł...  
A na ślicznej twarzyczce Toli po jego wyjściu zaczęły schnąć łezki rozpacz, w pięknych oczkach zaś zajaśniała isierka nadziei...  
Najbliższą stacją kolejową od Orzechówka były Zadrowce.  
Pociąg warszawski zatrzymał się na tej stacji o godz. 7 m. 40.  
Jedną tylko pasażerkę wysiadła tu.  
Oddała bilet konduktorowi i wyszła ze stacji.  
Była cała czarno ubrana. Twarz miała bardzo mizerną, wychudłą, zmęczoną i głęboko zasmuconą.  
Konduktor, któremu oddała bilet, spojrzął na nią przenikliwie.  
Powiedział sobie:  
— Albo mi się zdaje, albo „Pijaczka"... Podobno ją zwolnili z więzienia, więc może...  
Rzeczywiście była to Krystyna Łazarska.  
Od chwili zwolnienia z więzienia błąkała się po całej Polsce, poszukując uparcie swych zaginionych córek. Minęło parę miesięcy szukania — daremnych.  
Wyczerpana tem wszystkim, schorowana, zbiedzona, postanowiła skorzystać z przyrzeczonego jej przez Bereńskiego schronienia, aby nieco przyjść do siebie, odzyskać siły do nowych poszukiwań, które chciała przedsięwziąć ponownie najpóźniej po paru dniach.  
Nie pisała do Bereńskiego ani razu. Była bowiem przez cały czas tułaczki jakby opętana. Błąkała się naoslep, bez celu i kierunku, z rozpazą w duszy, tracąc

wreszcie już siły i nadzieję, dręczona najczarniejszymi myślami samobójczymi, jak niegdyś, gdy była tak ciężko chora i gdy tylko żalony zew córeczek zatrzymał ją u brzegu mogiły...  
Znała dobrze drogę z Zadrowców do Orzechówka, mogła się więc nikogo nie pytać.  
Szia pieszo, nie mając już nawet grosza na konie, bo za ostatnie pieniądze kupiła bilet kolejowy. Szła więc, chwiejąc się na nogach, padając i znów powstając. Droga ta była dla niej jakby kalwaryjska...  
Wszystko, co spotykała na drodze, każdy kamień, każde drzewo, tak łatwo dostrzegane mimo mroku nocnego, stawały się dla niej źródłem wielu wspomnień...  
Księżyc wypłynął z za chmur. Jego blade światło lekko oświetlało krajobraz, roztaczający się dookoła.  
Dwanaście lat upłynęło od chwili, gdy Krystyna była tu po raz ostatni. Przypominała sobie wszystko...  
Mijała pałacyk myśliwski. Tu zatrzymała się dłuższą chwilę. Siadła na kamieniu przed pałacem, zatapiając się we wspomnieniach. Niedaleko stąd niegdyś padła zemdlona, zatruta jadowitemi wyziewami. Tu rankiem znalazł ją poczciwy Bereński. Też nocy Jerzy wrócił z Ameryki, znajdując u siebie zwłoki dziecka, zrodzonego przez zbrodnię Michała. Też również nocy został zamordowany doktor Renicki.  
Wszystkie jej nieszczęścia zaczęły się właściwie owej nieszczęsnej nocy.  
Dziś właściwie ze wszystkich oskarżeń pozostało w mocy tylko jedno — otrucie dziecka. Inne już się rozchwiały.  
Czy nie padnie i to ostatnie, przywracając jej wreszcie cześć po tylu latach niezasłużonych udręk i męk? Ale czas było ruszyć w dalszą drogę.  
Po pół godzinie zbliżała się do Orzechówka.  
Bereński widocznie nie spał jeszcze, bo okna były oświetlone.  
Gdy Krystyna stanęła przed furtką, psy zaczęły głośno ujadać. Cofnęła się przerażona.  
Z mroku wyłonił się ktoś, zbliżając się do niej.  
Zapytał:  
— Czego pani sobie życzy i kogo pani szuka?  
Dalszy ciąg nastąpi

DANEL BACHRACH

## Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki  
b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

### Lekkomyślna mężatka

-Z niecierpliwością oczekiwałem ranka, by zakomunikować panu T. o otrzymanej wiadomości. O godzinie ósmej byłem już na dole przy śniadaniu. Po upływie mniej-więcej kwadransa na deszczą pani T. Przywitałem ją przyjaznym uśmiechem. Widocznie poznała, że mam dobrą wiadomość, gdyż twarz jej się rozpromieniła. Dałem jej znak, że po śniadaniu chcę z nią pomówić. Kiwnęła nieznacznie głową, że mnie zrozumiała. Udałem się na taras i zająłem miejsce w jednym z foteli. Po chwili nadeszła. Nikogo w pobliżu nie było.  
Otrzymałem dziś w nocy depesze z Sopot. F. przyjechał tam przed dwoma dniami. Zarządziłem telegraficznie by nie spuszczano go z oka do mego przyjazdu i jestem pewny, że nie nam już nie wymknie. Naj-

bliższym pociągiem wyjeżdżam do Sopot i o wyniku zawiadamie pania telegraficznie.  
— Przypuszczam, że będą panu potrzebne pieniądze na ewentualne wykupienie mego pierścionka i nie wiem, ile pan na to będzie potrzebował. Mam tu bransoletkę, wysadzaną brylantami, która bardzo rzadko noszę i mąż mój z pewnością nie spostrzeże narazie jej braku. Może pan weźmie tę bransoletkę ze sobą i w razie potrzeby zastawi ją tam, a ja ją potem wykupię.  
Nie chciałem jednak od niej wziąć bransoletki.  
— Pojadę narazie bez bransoletki. Gdyby zaszła potrzeba wyślania pieniędzy na wykupienie pierścionka, to kilkudniowa zwłoka nie zaszkodzi, gdyż pierścionek zostanie przeze mnie w międzyczasie zabezpieczony.

Pociąg mój odchodzi o jedenastej z minutami i nie mam dużo czasu, muszę się bowiem jeszcze zapakować i załatwić rachunek w pensjonacie.  
— W takim razie przyniosę panu w tej chwili pieniądze na koszty podróży i wydatki. O ile uda się panu odebrać mój pierścionek, to prócz nagrody, może pan liczyć na mą dożgonną wdzięczność.  
— O nagrodzie pomówimy później. Będę bardzo zadowolony, jeżeli mi się uda odebrać pierścionek pani i zająć tylko, że ten lotrzyk ma takie djabełskie szczęście, że już po raz drugi udaje mu się ująć bezkarnie z moich rąk. Ale przysłowie mówi, że „co ma wisieć, nie utonie" i z pewnością znajdzie się jeszcze za kratą.  
Dwie godziny później siedziałem już w przedziale drugiej klasy pociągu pośpiesznego zjadającego w stronę Gdańska. W drodze namyśliłem się i postanowiłem zatrzymać się w Krakowie, by przyjechać do Sopot w nocy. Obawiałem się, że F. mógłby mnie przypadkowo spostrzec i ułotnić się. Pewny byłem, że w nocy znajdę go przy zielonym stoliku w kasynie. Z Krakowa wysłałem jeszcze jedną depeszę do nadkomisarza P., zawiadamiając go o przyjeździe i prosząc by mnie oczekiwał w

Gdańsku na dworcu. Kiedy po ciągu wjeżdżał na peron, zauważyłem go już zdaleka, rozglądał się na wszystkie strony. Po chwili witaliśmy się już serdecznie.  
— Moi ludzie nie spuszczają go z oka. Całe noce spędza przy baccharacie i, jak mi doniesiono, gra bardzo szczęśliwie. Podobno wygrał już bardzo poważną sumę, ale jeżeli nie przestanie grać, to z pewnością ją utraci, jak się to zwykle zdarza.  
— Jeżeli dotychczas jeszcze nie przegrał swej wygranej, to nie zdąży już przegrać, zamierzam bowiem przy pańskiej pomocy zabrać go jeszcze dziś w nocy z kasyna.  
— Nie powiedział mi pan jednak dotychczas, o co jest oskarżony.  
— Jest to bardzo drażliwa i delikatna sprawa. Wejdziemy na razie do pobliskiej restauracji i przy piwie opowiem panu.  
— A to lot! — odezwał się nadkomisarz P. po wysłuchaniu mego opowiadania. — Ale czy on pana zna?  
— Nawet bardzo dobrze. Are sztowałem go przed dwoma laty, ale został z braku dowodów przez sędziego śledczego zwolniony. Jestem pewny, że gdy mnie zobaczy obok siebie w kasynie, to nie będzie tem spotkaniem zbyt ubogawym.  
— W tej chwili połączę się z

kasynem i dowiem się od mego wywiadowcy, czy F. jest obecnie w kasynie. Jest to wprawdzie zbyteczne i z pewnością go tam spotkamy, ale wolę się upewnić.  
— Chciałbym jeszcze dziś w nocy tę sprawę zlikwidować i zawiadomić o wyniku pania T. Biedna kobieta z pewnością umiera z niecierpliwości.  
— Nie omyliłem się — zwrócił się do mnie nadkomisarz P. po powrocie od telefonu. — Nasz ptaszek jest w kasynie i gra. Jak mi mówił wywiadowca, szczęście mu nadal dopisuje i ciągle wygrywa.  
— W takim razie nie mamy czasu do stracenia i musimy jak najprędzej zabrać go od stolika, gdyż wszyscy jego partnerzy zostaną gołi — odpowiedziałem ze śmiechem.  
Wsiadliśmy do taksówki i po upływie dwudziestu minut byliśmy na miejscu. Przy wejściu oczekiwał nas jeden z wywiadowców.  
— Przed chwilą dał znów żywy bank i wygrał przeważną sumkę — odezwał się do nas. — Ma na stole cały stos sztornów.  
Wszedłem do sali gry i natychmiast spostrzegłem go, siedzącego przy jednym ze stolików.  
Dalszy ciąg nastąpi.



## Ponury jubileusz kata

## Jak Maciejewski wykonał pierwszą egzekucję

Kiedy przed kilku laty ogłoszono konkurs na stanowisko kata, oferty posypały się, jak z reka. Z dośrodku kilkadziesiąt kandydatów padł wreszcie wybór na Maciejewskiego niepozornego bruneta, o czarnych włosach i niespokojnie bijących oczach.

Maciejewski, a właściwie Alfred Kalt jak twierdzą wtajemniczeni, rozoczniał wówczas swój zawód. Dziś ma już prawie wielką wprawę, gdyż niedawno obchodził jubileusz setnego powieszenia. Jubileusz co prawda niewesoły, ale dla niego samego będący, niejako, legitymacją fachowości. Nikt z pomocników mu dziś nie sprzeciwił, sam niski i szczupły, z dziecinna łatwością załatwia się ze zbrodniarzami o herkulesowej sile.

Ale początek nie był taki łatwy, a pierwsza egzekucja skończyła się maleńką „kompromitacją” mistrza uśmiercania skazańców.

Pierwszy wyrok śmierci przez powieszenie miał być wykonany w Małopolsce w więzieniu w Rzeszowie.

Skazaniec, wyrafinowany zabójca, czekał już oddawna na

kata. Wreszcie nowomianowany mistrz stryczka przyjechał na miejsce kaźni.

O świcie, kondukt śmierci, składający się z siedmiu osób, wyruszył na dziedziniec więzienia, protokolant, lekarz i ksiądz a w środku skazaniec. Szedł odważnie, nikt go nie podtrzymywał, widocznie oswoił się z myślą o śmierci, lub też kamiennego jego serca nie wzruszył nawet trupi powiew, jaki szedł od szubienicy.

Maciejewski przystąpił poraz pierwszy do rzeczy. Niewprawne jego ręce założyły skazańców pętle, poczem usunęły ruchome schodki szubienicy, na których stał skazaniec. W tym momencie sznur... zerwał się, a niedoszły wiolec wstał na równe nogi. Wśród obecnych zapanowała konsternacja. Niesamowicie wrażliwa nieudanej egzekucji ogarnęła również kata skazaniec tymczasem zaczął głośno modlić się...

Co robić? Czyżby działała tutaj siła wyższa, czy też poprostu przyadek sprawił, że zerwał się sznur pod ciężarem 90 kilogramów żywej wagi zerwał się?

Egzekucję przerwano, a skazaniec powędrował do celi.

Prokurator natychmiast skomunikował się telefonicznie z Warszawą, przedstawiając całą sprawę Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Jeszcze tego samego dnia nadeszła odpowiedź, zwiastująca skazańcowi dobrą nowinę: został on na mocy decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej ułaskawiony, a wyrok zamieniono na bezterminowe więzienie.

Szczęście w nieszczęściu. Brak wprawy u kata uratował życie ludzi.

Wynadek ten odrodził skazańca. Ten który przedtem hardo patrzył śmierci w oczy, obecnie zmienił się nie do poznania.

— Bóg mnie uratował — mówił — byłem złym człowiekiem, ale po tem cudownym uratowaniu od śmierci, wierzę w Boga. Będę uczciwie pracował, jeśli opuszcze mury więzienne.

Inaczej przyjął to zjawisko kat Maciejewski. W każdym bądź razie była to dla niego pewnego rodzaju kompromitacja zawodowa. Od tego czasu używa tylko sznura jedwabnego który jest mocny i przyniesza jednocześnie śmierć skazańca gdyż bardziej wleśka się w szyję.

Po tym nieszczęśliwym debiucie, wszystkie 99 egzekucji aż do jubileuszu miały przebieg „normalny”.

Każda z nich kończyła się i kończy sakramentalną formułą protokołu lekarskiego, który zamyka rachunki skazańca ze światem doczesnym:

„U więźnia X stwierdziłem śmierć dnia, dajmy na to 1 września 1932 o godz. 6 rano to jest 20 minut po wykonaniu na nim kary śmierci przez powieszenie. Mężczyzna lat około 30, wzrostu średniego, dobrze zbudowany i odżywiany. Twarz żółta i okrapła, lewe oko wystający z jamy „stnie”.

Mieszawski.

## Pod sąd opinii

rodziny czytelników „Ostatnich Wiadomości”

Pod hasłem „Brawo, Panie Rud-ski” oraz „Dość tej kwoiki z za pieca kaliskiego”, zabiera głos p. Dobrowolska, przemawiając w te słowa:

„Powinniśmy wszyscy służyć „Przyjacielowi” dobra i sprawiedliwą radą. Niech idzie za głosem serca. Ta droga nigdy go nie zawiedzie. I ja również należę do tych, które, jak się wyraża „Meżatka” z Kalisza „czyhają tylko na ciepłą kiesze nie”.

Mając obecnie lat 29, mam już za sobą 10 lat życia z człowiekiem, który będąc podczas wojny ochotnikiem wojsk polskich i niosąc życie w dani zagrożonej Ojczyźnie, został przez ten czas przez żonę haniebnie zdradzony. Dwuletniego synka jego zostawił u teściów. Poznałam się z nim przypadkiem. Udawał przede mną kawalera, przyzwyczaiłam się do niego i pokochałam go.

Proszę sobie wyobrazić moją rozpacz i rozczarowanie, gdy mi się przetrzało do wszystkiego niestety, już zapóźno. A jednak nie odeszłam od niego, bo zbyt go kochałam. 10 lat od owej chwili nam upłynęło, tak jeden dzień. Kochamy się i szanuje-

my, idąc ręką w rękę przez drogę i niedolę życiową. Dziś błogo sławię jego kłamstwo. Gdyby mi powiedział wszystko wcześniej — możeby nie była dziś z nim razem i taka szczęśliwa. Jestem dumna, że mogę wypelnić życie człowiekowi, w całej pełni zasługującemu na szacunek. Nie jest chyba trefnowatym aby od niego stronić tylko dlatego, że żona go opuściła — porzuciła z innym, z którym już ma dziecko, oczywiście nieślubne.

A p. „Meżatka” z Kalisza jeżeli jest bez grzechu, niech we mnie rzuci kamieniem. Ja ide w życie śmiało, niczego się nie lekam, doznany zawód przebolełam i nie czuję mnie boli. A było to hardo, bo byłam panienką religijną i hardo skromną, prawie, że zupełnie nieznająca życia. On teraz kieruje łodzią mojego życia, a ponieważ jest spokojny, więc i sternikowi łatwiej sterować i jest pewność, że łódź się nie wywróci.

Niech „Meżatka” wierzy mi szczerze, że to właśnie jest przez znaczeniem porzuconego lub porzuconej. Bo co jest związane nie przeznaczenie i miłość. Te dwie rzeczy często przestają granicę prawa i niebezpieczeństwa. Słusznie więc mówi p. Rud-ski: „Gdzie miłość i zrodzi — tam Bóg, a gdzie niebezpieczeństwo i obraza — tam zły duch”.

## Niebezpieczny pokątny doradca

Od p. K. J. (Raclawicka 28) dowiadujemy się rzeczy ciekawych o pokątnym doradcy p. Stanisławie Zielińskim (Dąbrowska 8). Pan ten po otrzymaniu od J. w charakterze plenipotenty 14 weksli, przekazanych mu J. w fikcyjnej cesji (w ten sposób bowiem zastępował sobie plenipotentę adwokacką), nieprawnie przywłaszczył sobie te weksle i użył ich na szkodę J., występując do Sądu i uzyskując podstępnie wyrok zasądający na niego nieistniejącą należność.

Niezależnie od tej „transakcji” tenże Zieliński spowodował fikcyjne sędowanie nań wekslu na zł. 1474 z wystawienia Warsz. Spółki Parcy, który to weksel również sobie zatrzymał.

To samo działo się z prowadzeniem innych windykacji, co doprowadziło wreszcie p. K. J. do zwrócenia się z krzywdą do naszego działu prawnego, gdzie przedłożono mu skargę do Urzędu Prokuratorskiego, przed którym p. Zieliński będzie musiał się tłumaczyć.

## Kto

chce zapewnić sobie stałe regularne otrzymywanie Wiadomości Kobiecych

niech je prenumeruje 2.50 zł. za pół roku 1.75 zł. za kwartał

JKS.

## W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Smutne oczy”

„Smutne oczy” pewnego młodzieńca są zasnąte ciemnymi chmurami pod pewnej niedzieli. Lecz oddajmy mu głos: „Byłem z kolegą w ogrodzie przy Luna-Parku. Poznaliśmy dwie urocze niewiasty. Jedną z nich bardzo mi się podobała. Gdy wracaliśmy do domu, rozmawiała cały czas z kolegą. Gdyśmy doszli do ul. Stalowej 53, owe panny pożegnały się z nami, poczem weszły do bramy tego domu. Nawet nie zdążyliśmy się przedstawić ani umówić. Rad nie rad musiałem wraz z kolegą wracać do domu. Chciałbym zaś koniecznie spotkać się z nią, bo to mój ideał. Nie wiedząc, jak tego dopiąć, nie widząc innej rady, jak prosić o wydrukowanie mojego listu. Może mój zew za pośrednictwem naszych ukochanych „Ostatnich Wiadomości” co poskutkuje. Nadmieniam, że mam dopiero 20 lat. Dotychczas nigdy nie miałem sunków z niewiastami nie miałem. Jestem jeszcze... symbolem (nie wiemy, co Pan chce przez to powiedzieć. Może symbolem niewinności? Przyp. Red.). Znam, co prawda, sporo niewiast, ale żadna mi się nawet w

przybliżeniu tak nie podoba, jak ta moja — luba ze Stalowej 53. Raz jeszcze błagam o wydanie mi listu z kłopotów, głów jestem jeszcze umięd z tęsknoty, a świat taki cudny, jak w bajce, że aż chciałoby się żyć nawet z tysiąc lat...”

Bodaj to mieć 20 lat! Wtedy nawet mając „smutne oczy”, spogląda się różowo na świat. Niby umiera z tęsknoty, a świat mu „cudny”. Ludzie dwa razy starsi, nawet, gdy nie mają właściwie na co narzekać, chodzą zgorzkniali i strapieni. Gdybym był poetą, rzekłbym Panu: „Niech się Pan nie smuci, wróć luba wróć...” Gdyby był na pańskim miejscu, zrobiłbym wywiad z dozorcą domu przy ul. Stalowej 53, żeby po dowiedzeniu się nazwiska lubej napisać jej płomienny list miłosny. Aby oszczędzić wszakże Panu tej fatygi, drukuję list Pana. Poczytaj „Ostatnich Wiadomości” — jest tak ogromna, że dotrą, zapewne, i do Pańskiej lubej. I miejmy nadzieję, że to wpłynie na zainteresowanie się Panem przez ową lubą. Słowem, robimy, co tylko możemy, aby „smutne oczy” stały się radosnymi.

P. Maryśka z Lublina

nadsyła nam tętnący szczerem uczuciem straskanego serduszka listek, brzmiący: „Kochany Redaktorze, wysłuchaj proszę by mój Maryśka, która chyba umiera z tęsknoty i bólu, a przecież szkoda, by umiała w rozkwicie swej młodości, bo ma dopiero 18 lat. Poznałam Józia, chłopczyka z bakami i śliczną czuprynką. Och, jak mi się podobał! Po prostu słów mi brak. Widocznie i ja mu się podobałam, bo od owej chwili spotykaliśmy się stale. Przychodził do mnie codziennie. Był taki inny, niż wszyscy, taki kochany! I ja przy nim od razu się zmieniłam. Dawniej byłam dziewczynką nadzwyczaj wesołą i bardzo lubianą przez chłopców. A teraz? Gdzież pierzchnęła ta beztroska radość i zadowolenie z życia? W towarzystwie ukochanego czułam się ośmielona, nie mogłam zdobyć się na żaden „kawał”, nie umiałam go „bujać”, jak innych. Ja, taka szczerą i taką „papla”, temu Józio nie mogłam wyznać, że się w nim zabijałam... nie, chciałam powiedzieć poważnie — za kochałam. Przyszedł wreszcie smutny dzień, dzień jego wyjaz-

du na Górny Śląsk. Wtedy już nie wytrzymałam. Wybuchłam zewnym płaczem, złośnym płaczem opuszczoną, a on stał taki smutny, przytulił mnie do piersi, gaskał po głowie i... całował (to przecież nie grzech, zwłaszcza na pożegnanie i wogóle pierwszy raz od czasu naszej znajomości). Obiecał pisywać często. Ale gdzie tam... Myślisz, Redaktorze, że napisał? Jak szczęśliwie wyjechał przed trzema tygodniami, tak dotychczas nie ma ani śladu listu (co to znów za „ślepy” list? Pisany niewidocznym atramentem? Coraz trudniej nam rozumieć niektóre listy. I leż to fantazji językowych u naszych przemytlich Czytelników! Przyp. Red.). To tak się robi? Właśnie teraz jest mi tak smutno, że chciałabym się wyrzucić tak porządnie, ale nie mam przed kim, chyba przed moim pieskiem Asikiem, ale to jest niezbyt pociągające. Gdy wyjdę na ulicę i widzę czule parki, mało mnie cholera nie weźmie, że muszę iść sama albo jak nawet z kimś, to nie z moim Józio. Pa nie Redaktorze, czyżby ten Józio zapomniał o mnie? Czyżby wcale mnie nie lubił? A przecież całował... A może zgubił mój adres? Włóż mi życie, Redaktorze drogi, napisz mi w najbliższych „Ostatnich Wiadomościach”, że Maryśka z Lublina kocha go, tęskni i prosi o adres. O, gdybyś mógł się do tego przy-

mój Józio przysłał mi swój adres, pisał często i nadal lubił swoją Maryśkę, ocaliłbyś mnie od śmierci. Gdybyś zaś nie wysłuchał, miałbyś mnie na sumieniu, a ponieważ ważę 49 kilo i 90 deka, więc chyba nie chciałbyś dźwigać takiego ciężaru? Ale spodziewam się, że masz miękkie serce, więc list mój wydrukujesz, za co ślicznie Ci dziękuję zgóry i całuję Cię tak przez paperek w oba policzki”.

Nie jestem materialistką, ale wobec takiej przynęty, chwyciłem haczyk i złapałem się na wędkę. List z pięknym i tak rozkosznie szczerym opisem dziewczęcej miłości wydrukowany. Jeżeli ten powiew wiosnianego, przepojonego „odurzającym aromatem, młodego uczucia nie wzruszy tego szczęśliwca Józia, będzie żenił chyba głaz. I wtedy doprawdy niewarto byłoby z nim się zadawać... Coprawda, Panno Maryśko, nasze akcje o tyle źle stoją, że Górnoszlazczki to klasa — dziewczuszki o „pierońskim” temperamentem i kto wie, czy nam Józio nie uwiodł. Miejsmy wszakże nadzieję, że nie przemoga rozmarzającego wdzięku hożych Lublinianek, które jak strzelą oczętami w chłopca na Kraków, to już po nim... Zresztą, przekonamy się kto z tej rywalizacji między Lublinem a Górnym Śląskiem wyjdzie zwycięsko. Co do mnie — ze względu na Panią, Panno Maryśko, głosuję za Lublinem...



# PEŁNA TABELA

## V-iej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

### Główne wygrane

25.000 na nr.: 137633.  
 15.000 na n-ry: 68620 93341.  
 5.000 na n-ry: 97109 109316.  
 3.000 na n-ry: 60770 69239 74792  
 91302 102984 112832 119025 119562.  
 2.000 na n-ry: 11833 871 13369 21610  
 49321 89462 669 91282 110749 145942.  
 1.000 na n-ry: 9480 10539 18510  
 22493 23052 29872 33290 36279 40761  
 41759 44536 46043 49609 51063 54921  
 56961 57378 914 59699 60082 63079  
 65212 67353 73246 76598 79691 82132  
 86905 91871 94830 95758 98691 102303  
 102827 106934 110008 114858 118716  
 121878 123753 126487 135355 140288  
 147793.

### Stawki

#### Stawki do przerwy

297 390 439 564 777 858 908 1116 98 240 309  
 1334 91 621 43 750 954 2015 147 314 428 47  
 2540 76 764 3223 373 75 97 660 870 963 85  
 4173 821 5108 67 290 415 57 558 896 6074 538  
 6552 64 918 7007 191 285 333 650 916 8512 48  
 8633 55 965 9077 104 453 824 954

10316 69 615 95 763 843 11117 23 456 505 732  
 12148 200 307 29 800 10 74 13264 99 649 760  
 13865 906 12 14082 532 902 15203 515 92 781  
 16511 610 875 84 17074 205 425 514 718 889  
 18025 606 720 29 840 57 19046 592 648 749 871

20024 194 305 618 62 808 21227 736 85 869  
 22310 16 59 520 635 72 707 34 73 801 21 90 947  
 23197 260 344 425 625 702 816 23 908 58  
 24051 123 202 510 50 649 767 25005 510 26289  
 26337 69 428 682 709 25 62 886 988 27020 50  
 127123 267 347 415 551 600 11 732 879 28166 91  
 28198 368 409 726 98 926 29169 480 546 695  
 29775 800

30077 170 450 530 43 63 77 921 31417 58 76  
 31831 38 943 32108 79 405 574 670 827 53  
 33272 359 455 528 42 80 656 34012 38 235 350  
 34881 952 35100 15 737 947 36101 292 302 418  
 36497 542 621 88 782 897 37141 214 37 756  
 37838 76 971 83 96 39640 92 765 918 64 39005  
 39104 235 50 795 833 936

40035 419 29 81 559 770 41027 77 128 91 292  
 41306 86 745 57 75 882 42096 547 61 99 787 859  
 43347 51 627 974 88 44151 63 224 511 65 757 863  
 45071 146 96 394 404 06 80 512 605 46017 114  
 46247 434 544 89 737 912 47011 105 94 210 762

### RADJO

#### ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

##### SOBOTA, 17 WRZESIEŃ

11.58 Sygnał czasu. 12.10 Przegląd prasy polskiej. 12.40 Kom. PIM-a, 12.45 Koncert z płyt. 13.00 Transmisja z Rzeszowa ku czci s. p. p. ukl. Lisa-Kuli. 13.25 D. c. muzyki z płyt. 15.00 Kom. gospodarczy. 15.10 Płyty. 15.30 Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.40 Słuchowisko dla dzieci. 16.05 Płyty. 16.35 Kom. dla żegluga. 16.40 „Przeгляд wydawn. perłod”. 17.00 Koncert w wyk. P. R. 18.00 „Na Palukach”. 18.20 Muzyka lekka z Cristalu. 19.10 Rozmaitości. 19.30 Kom. T. Z. do H. K. w Polsce. 19.35 Dz. Radj. 19.45 „Wiad. ogrodnicze”. 19.55 Program na dz. nast. 20.00 Muzyka lekka. P. R. 20.55 Odczyt. 21.10 D. c. koncertu. 21.50 Dz. Radj. 21.55 Kom. meteor. 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Wiad. sportowe. 22.50 Muzyka tan. z Ciecchocinka.

##### NIEDZIELA, 18 WRZESIEŃ

9.40 — 55 Transmisja z Rzeszowa Uroczystości poświęconej pamięci pułk. Lis Kuli, w obecności Marsz. Józef. Piłsudskiego. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Kom. meteor. 12.15 Transmisja z Katowic Uroczystości ku czci poległych Ślązaków. 12.45 „Idea pracy u dra Zie linskiego”. 13.01 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. 14.00 „Bursztyn — skarb morza polskiego”. 14.15 Pieśni w wyk. Paszety R. oniakówny. 14.30 Komunikat rolniczo-meteor. 14.35 Porady weterynaryjne. 14.55 Utwory na harmonię w wyk. Aleksandra Sidora. 15.05 „Wstę pujemy do szkół rolniczych”. 15.25 Pieśni ludowe. 15.40 Radiotygodnik dla młodzieży. 15.53 Opowiadanie dla dzieci. 16.05 Płyty gramofonowe. 16.45 Wiadomości przyjemne i po zyteczne. 17.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. 18.00 „Co daje szczęście”. 18.20 Muzyka lekka i taneczna z Ciecchocinka. 19.10 Rozmaitości. 19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hodowli Konj w Polsce. 19.35 Skrzynka pocztowa. 20.00 Koncert popularny. 21.40 Transmisja z Poznania finału meczu b. k. serekiego Polska — Włochy.

47998 48103 217 51 318 27 526 93 653 855 92  
 49240 311 43 422 46 74 636 794 994

50118 85 533 657 51191 290 431 34 577 737  
 51764 80 84 800 52170 83 85 330 70 734 919  
 53093 100 60 77 365 725 29 74 824 36 54246  
 54356 442 607 44 802 930 55528 561 768 864  
 56173 88 215 24 55 353 57 628 30 823 33 944  
 57028 225 371 800 12 73 74 58109 18 207 378 94  
 58602 37 710 810 25 983 59119 245 81 476 85  
 59569 651 904

60016 142 279 326 60 400 614 40 964 61017 25  
 61225 367 452 635 703 922 27 62047 362 96  
 62530 64 775 994 63317 506 719 961 64025 195  
 64519 65171 74 231 52 64 86 363 434 577 653  
 65762 817 66030 302 424 26 97 666 67075 168  
 67221 35 399 418 672 732 39 877 923 86 68023  
 68056 81 202 91 338 492 672 757 909 69136 266  
 69530 97 602 806 999

70071 252 749 80 86 916 71304 31 586 835  
 72029 31 68 121 509 854 73134 810 74024 77  
 74116 76 219 44 411 661 797 837 921 68 75087  
 75389 534 650 745 60 909 76001 370 428 99 536  
 76629 720 830 77066 93 134 71 355 71 76 487  
 77649 773 806 99 938 78024 375 520 45 668 96  
 78918 79121 414 18 56 627 76 764 94

80191 200 12 27 457 95 515 632 68 855 81213  
 81375 462 634 709 87 870 82115 276 351 524 633  
 83047 51 229 688 89 710 810 35 40 959 84130  
 84206 21 87 449 514 753 876 85169 83 401 589  
 85740 86130 258 387 403 42 576 829 43 53 80  
 86735 51 82 98 903 21 87090 97 128 207 33 79  
 87412 503 21 99 620 25 53780 891 912 25 80  
 88060 634 838 89302 46 77 441 45 93 536 52 820

90158 305 819 84 903 91108 255 300 18 39  
 91446 512 25 865 957 92036 114 69 551 641 78  
 92683 709 32 57 93050 184 317 453 638 42 43  
 93851 98 987 95 94032 411 57 564 604 835 909  
 95120 301 806 72 96295 476 578 624 810 97077  
 97369 579 686 824 31 36 47 95 917 37 97 98067  
 98112 343 465 84 599 608 801 30 82 99110 80  
 99435 82 598 764 824 72 930

100204 322 23 25 543 633 93 717 54 817 22 30  
 101015 95 320 588 95 684 95 996 102089 190  
 102354 486 541 983 103029 850 104228 88 324  
 104535 687 105050 135 73 89 231 91 364 99  
 105539 77 680 764 94 825 69 106055 250 456  
 106539 750 56 830 903 83 92 107009 159 225  
 107357 446 89 94 539 78 627 39 754 108001 60 90  
 108154 80 201 47 407 783 874 948 52 109201  
 109271 86 89 358 76 545 64 604 26 98 711 73  
 10992 99 878 911

110018 53 102 656 111096 175 357 526 78  
 111694 872 974 112205 340 460 89 511 27 85  
 112823 904 113057 325 457 831 66 114057 148  
 114398 821 905 22 54 94 115296 411 77 552 666  
 115999 116144 60 62 207 363 401 77 509 43  
 116666 759 117079 165 341 405 21 534 632 81  
 118119 98 242 366 73 449 564 93 856 72 954  
 118961 76 91 119007 11 73 412 565 80 750  
 119759 814

120062 309 11 502 22 626 42 73 121155 230  
 121636 741 78 891 954 122137 86 291 440 67  
 122833 907 48 99 123031 122 57 266 526 759  
 123918 94 124091 106 491 679 701 62 95 822 935  
 125125 94 216 57 510 31 816 52 75 126122 38  
 126409 623 51 127063 185 375 461 547 73 95  
 127277 49 66 856 128020 89 205 313 545 93 688  
 128786 129493 518725 827 34

130090 75 99 491 555 734 43 79 842 942  
 131074 213 18 71 745 938 132058 150 62 241 48  
 132256 350 435 77 590 97 629 782 931 133056  
 133234 65 538 800 910 134082 137 258 72 76 80  
 134295 338 550 86 639 91 748 910 135234 66 80  
 135451 767 869 957 136075 418 554 709 967  
 137091 510 30 644 72 85 99 860 138479 84 535  
 138564 647 49 85 721 893 910 88 139208 68 323  
 139494 506 903 65

140052 85 301 463 574 57 727 30 88 141037  
 141108 296 98 452 94 526 57 690 761 885 969  
 142144 215 60 65 366 856 70 143114 227 365  
 143434 55 511 713 907 29 144038 643 749 987  
 145144 55 287 357 402 604 797 920 146073 363  
 146798 928 147018 19 43 46 477 555 631 717  
 147801 989 149023 66 187 224 493 656 76 772  
 148775 92 149111 445 522 784 816 952 92

150020 96 246 52 346 51 506 16 37 95 659 93  
 150820 151260 343 76 414 571 80 89 90 627 803  
 151827 52 93 937 152060 216 32 312 575 85 87  
 152676 716 42 68 931 1153045 181 95 246 351  
 153421 23 597 604 723 891 154058 153 74 582  
 154768 155212 353 796 922 156128 397 636 772  
 156992 157013 77 223 445 565 828 999 158081  
 158102 29 65 215 70 406 569 695 739 88 159496  
 159613 79

### Stawki po przerwie.

58 439 522 805 48 1248 360 763 76 901 2073  
 2180 406 08 707 43 83 3253 384 91 469 576 796  
 3945 4067 153 337 431 510 822 68 5140 251  
 5374 920 6044 64 71 75 280 850 7098 127 32  
 7291 340 563 78 732 8131 517 89 798 935 9140  
 9478 670790 97

10006 289 349 412 35 631 961 11343 521 736  
 11917 32 12185 347 56 859 962 13083 260 472  
 13547 916 14116 561 737 47 49 15050 186 96  
 15243 593 718 970 16238 40 633 80 823 912  
 17225 562 604 25 862 912 35 18144 743 79  
 19035 466 554 725 846 993

20006 42 337 451 652 719 76 21169 468 22052  
 22053 83 175 363 95 519 617 26 886 920 80  
 23202 487 529 24286 498 724 888 25056 523  
 26292 530 27005 41 93 158 69 294 310 401  
 27614 70 78 941 28033 38 47 59 79 417 558  
 29029 564 86 676 925

30222 29 42 44 560 86 860 31048 227 94 396  
 31764 889 32219 30 69 383 612 976 33059 895  
 34026 62 84 97 243 72 519 858 35011 160 296  
 35432 76 966 36245 303 77 557 65 628 93 815  
 36884 907 37110 260 500 801 928 74 39043 97  
 38190 424 622 39200 97 371 407 500 628 87 96  
 39714 876 974

4046 116 603 771 642 41011 32 205 387 507  
 41582 679 742 811 42084 236 483 557 709 819 975  
 43051 595 664 752 44039 110 91 254 333 37 97  
 44444 871 919 45156 284 349 82 470 685 862 951  
 46306 42 652 896 943 47077 107 99 240 79 496  
 47764 853 974 48464 616 731 862 948 49016  
 49389 403 639 751 71 85

50016 17 108 39 49 290 372 436 692 839  
 51002 33 56 118 200 536 85 652 74 743 864 71  
 51927 44 52041 114 243 409 51 562 633 820 34  
 53044 116 26 331 74 573 604 737 59 54040 206  
 54534 740 91 55393 587 926 56006 25 88 172 83  
 56236 79 425 48 63 65 90 757 96 57085 513  
 57696 865 969 58034 140 537 38 95 720 856  
 59132 306 13 732 830 32

60120 85 435 41 884 913 20 35 61560 678  
 61796 871 943 78 62044 782 934 63113 67 452  
 63495 522 40 641 767 819 64032 316 509 33  
 64699 830 65115 250 355 418 66138 417 89 521  
 66581 602 66 67066 293 428 43 776 817 944  
 68021 362 519 644 802 05 08 34 967 69034  
 69317 779 97 810

70043 128 255 414 604 860 930 71043 137  
 71208 460 554 626 981 72319 684 816 927 62 82  
 73131 419 650 725 37 874 74289 385 527 80 86  
 74907 97 75  
 75185 244 390 686 797 829 42 52 70 76052  
 76154 211 53 403 510 77024 289 549 688 807 34  
 77219 85 78202 19 65 707 40 93 888 79108 279  
 79312 20 434 601 90 704 822 98 986

80084 121 263 327 430 585 71 22 90 81409  
 81421 46 666 69 842 82104 29 234 308 439 590  
 82616 756 83258 373 405 502 72 623 985 84054  
 84553 633 63 761 885 85000 16 39 95 226 305  
 85319 426 37 628 757 86085 196 236 315 23 97  
 86443 620 44 707 812 88217 343 409 42 45 606  
 88671 828 920 89038 104 378 872

9049 97 279 303 451 55 672 715 947 91218  
 91240 317 411 609 725 66 93 940 92145 582 804  
 92845 924 23 139 901 76 94011 62 70 287 352  
 94171 60 512 602 876 95036 108 300 42 468 572  
 95581 602 46 52 790 853 96113 18 439 617 707  
 96862 73 81 97023 74 234 349 59 84 460 552  
 97716 86 99227 117 271 75 321 55 67 83 556 511  
 98647 761 872 99016 291 477 512 72 799 951

100067 83 166 211 486 581 841 101128 77 83  
 101312 21 54 457 665 967 102159 269 369 532  
 102832 912 103018 54 89 106 485 591 634 700 51  
 103992 104013 67 83 219 395 530 672 722 66  
 104830 87 931 105986 141 375 530 846 935  
 106022 727 877 107036 447 869 935 64 108115  
 108143 343 438 539 75 613 70 830 52 920 71  
 109120 55 261 339 482 883 86

110159 319 576 808 111193 290 560 602 38  
 111824 927 35 40 52 112060 334 92 433 35  
 112604 75 728 863 973 79 113015 129 40 406  
 113781 997 114208 97 493 589 656 906 39  
 115007 105 09 57 248 331 584 755 80



## O CZYM RADZILI OJCOWIE MIASTA

## Obniżenie cen za prąd elektryczny — emerytury — nowi obywatele

W czwartek odbyło się posiedzenie R. M. Na porządku dziennym znalazło się 18 punktów obrad.

Po otwarciu posiedzenia przez Prezydenta, radny p. Kozon zgłosił nagły wniosek o uczczenie pamięci tragicznie zmarłych lotników ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury przez powstanie, oraz przez nazwanie jednej z ulic miasta odpowiednią nazwą. Wniosek uchwalono jednogłośnie. Następnie wobec ustąpienia radnego p. Łaskiewicza powołano na jego miejsce do odnośnych komisji radzieckich, pp. Derszenia i Nowicka. Po załatwieniu tych formalności radny p. Pułjan zgłosił nagły wniosek o samorządne rozwiązanie R. M.

W motywach podkreślił, że termin kadencji upłynął w dn. 5-IX rb., że R. M. jest zdekompletowana (wobec ustąpienia w swoim czasie przez radnych

frakcji P.P.S.) i nie może należyc reprezentować miasta.

Przeciwko nagłości wniosku głosowali radni frakcji B.B.W.R. i kółka żydowskiego, to też wniosek nie przeszedł.

Następnie radny p. Mazurkiewicz zdał sprawozdanie z postępu robót przy remoncie złotych koszar i odwachu.

Roboty mają być ukończone do 1-XI rb.

Radny p. Tarłowski zreferował sprawę pobierania dopłat do opłat pobieranych w rzeźni miejskiej za obój bydła i badanie mięsa przywozowego.

Wpływy z dopłat przeznaczonych były na rzecz bezrobotnych. Urząd wojewódzki unieważnił uchwałę wprowadzającą te dopłaty ze względów formalnych

Na wniosek magistratu R. M. uchwalono ustalić cenę prądu elektrycznego używanego dla celów gospodarstwa domowego na 30 gr. za kilowat. W tym

celu magistrat skłonny jest zainteresowanym dostarczyć odpowiednie liczniki za opłatą po 60 gr. miesięcznie. Magistrat wykalkulował, że używanie prądu dla celów gospodarstwa domowego wypadnie daleko taniej niż drzewo lub węgiel.

Powzięto analogiczną uchwałę odnośnie obniżenia cen za prąd zużywany w godzinach, dziennych, wieczorowych i nocnych.

Koncepcja tej obniżki dotyczy te instytucje, które zużywają znaczną ilość prądu w ciągu całej doby. Wprowadzone zostaną dwa taryfowe liczniki, które umożliwią obliczanie prądu w każdej porze doby oddzielnie. Liczniki takie są drogie, kosztują bowiem po 400—500 zł., to też z tej ulgi skorzystają niewątpliwie jedynie większe przedsiębiorstwa. Cena za kilowat wyniesie 45 gr.

Również kina korzystać będą z ulgowych opłat za prąd elektryczny. W tym wypadku cenę prądu ustalono na 50 gr. za kw.

R. M. wypowiedziała się za utrzymaniem we własnym zakresie przedsiębiorstwa rozlepienia afiszów, ogłoszeń i reklam. Oferta p. Maczyńskiego na wydzierżawienie tego przedsiębiorstwa nie uzyskała aprobaty R. M.

Przyjęto w poczet obywateli Grodna: Aleksandra Iwanowa, Jochela Taubera i Anatola Druckiego.

Żywa dyskusję wywołała sprawa wypłacenia b. wiceprezydentowi p. Cydzikowi zaliczki na emeryturę w sumie 8.200 zł. Komisja regulaminowo-prawna stwierdziła, że Magistrat nie miał żadnych podstaw prawnych do wypłacenia tej sumy. Pomimo, że decyzja komisji emerytalnej 1-j instancji, przyznająca p. Cydzikowi 295 zł. 47 gr. miesięcznej emerytury, uprawomocniła się, zaś po wypłaceniu znacznej sumy, magistrat następnie wstrzymał dalszą wypłatę i p. Cydzik podobno złożył skargę do Sądu, Komisja reg.-prawna postawiła wniosek o uznanie, że magistrat nie miał podstaw prawnych do wypłacenia p. C. emerytury.

Nadto wpłynęły jeszcze 2 wnioski: radnego p. Kozona o wezwanie magistratu do restytuowania wpłaconej sumy i p. Zada o wezwanie magistratu do anulowania uchwały przyznającej p. Cydzikowi emeryturę. Przeszły wnioski; komisji i p. Kozona. Sprawa emerytury p. C. jest bardzo skomplikowana, gdyż p. C. dysponuje prawomocną uchwałą kom. emerytalnej i to jest poważnym atutem w jego rękach. W każdym razie zdaniem radnych ktoś musi ponieść odpowiedzialność za ten niestronny krok.

Pozatem R. M. uchwalila udzielić prezydentowi miasta urlopu.

Na zakończenie posiedzenia, radny p. Pułjan zgłosił interpellację w sprawie potrąceń zatrudnionym bezrobotnym ze skromnych ich uposażeń.

Z powodu spóźnionej pory, nie wyczerpano całego porządku obrad.

## Groźba strajku w szpitalu żydowskim

Z powodu znacznych zaległości w wypłacie poborów (do 8 miesięcy) i nie wywiązywania się Zarządu z przyrzeczeń personel szpitala żydowskiego grozi rozpoczęciem w najbliższych dniach strajku.

## Walne zebranie Zw. Podof. Rezerwy

Dnia 18 bm. o g. 16 w lokalu Federacji (Jagiellońska 12) odbędzie się walne zebranie Zw. Podof. Rezerwy, na które Zarząd zaprasza wszystkich członków.

## Podziękowanie

Zarząd Kółka Podoficerów Rezerwy w Grodnie składa serdeczne podziękowanie dla WP. Moroza i Tarasewicza, za okazanie bezinteresownej pomocy materialnej dla członków bezrobotnych tut. Kółka.

## Z Teatru Miejskiego

W sobotę powtórzenie wczorajszej premjery znakomitego komedjopisarza L. hr. Morstina p. t. „Dzika Pszczoła“ komedia ta przyjęta została przez premierową publiczność nader życzliwie o czym świadczyły rzesiste oklaski któremi rozbawiona publiczność darzyła wykonawców. Pp. F. Kozłowska, W. Parniewska, St. Klonówna, W. Schrott-Kalińska i pp. T. Wołowski, W. Pietruszyński, J. Małgorzewski, A. Czaplinski i reżyser F. Bay, obok dawnych i uznanych filarów naszej sceny pp. Z. Müllerowej i W. Dąbrowskiego, oraz pp. E. Dąbrowskiego i W. Czyżewskiego.

## PACZKI DO ROSJI

Zawiadamiamy wszystkich, wysyłających paczki żywnościowe do Rosji, iż mimo zwiększonych ostatnio taryf, udało się nam na sezon jesienny i zimowy porozumieć ze znaną firmą zagraniczną, która wysyła do krewnych w Rosji paczki żywnościowe najlepszych gatunków ściśle w g. życzenia zamawiającego po cenach przystępniejszych, niż poprzednich. Paczki będą dostarczone krewnym w Rosji bez żadnej dopłaty w najkrótszym czasie. Dzięki naszym staraniom udało się nam umożliwić również przesyłki pieniędzy tam i z powrotem z pokwitowaniem odbiorcy na b. dogodnych warunkach przez znaną firmę A. SELCOWSKI Warszawa. Informacje i zamówienia I. ABRAMSKI Grodno, Piaskowa 14 9.

## Do Rodziców!

## Szkolny Rok nadchodzi!

W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły, jak:

Podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem do 50%), przybory szkolne, kreślarskie, materiały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane po cenach fabrycznych tylko

## W KSIĘGARNI

## E. IBERSKIEGO

Dominikańska 24, tel. 91 przy każdym zakupie dodajemy bezpłatnie bogate premje

Wszystkie książki używane, kupione w Księgarni E. IBERSKIEGO są wydezynfekowane

Szofer z dobrimi referencjami potrzebny od zaraz. Wymagana kaucja od 300 do 600 zł. Wiadomość w Administracji „Ost. Wiad. Grodz.“ 3-1

WRZESIEŃ  
17  
Sobota

Dziś: Franciszka  
Jutro: Józefa

Wsch. s. g. 5 m. 14  
Zach. s. g. 17 m. 48

Jaka będzie dziś pogoda?

ZMIANA  
BURZA  
SUSZA

barometr wskazuje ciśnienie o g 6 rano

## Nocny dyżur apteki:

Dziś: — Apteka Ottowicza  
Dominikańska 7 - telef. 85.

## „Krzyżacy“

Wielkie historyczno-batalistyczne widowisko odbędzie się dziś o godz. 16-tej na stadionie O. K. III.

Ceny miejsc od 45 gr. do 2 zł. 30 gr. Dla młodzieży szkolnej wstęp 15 i 30 gr.

Jutro o godz. 16-tej powtórzenie dla publiczności.

## Na rzecz bezrobotnych

W najbliższych dniach właściciele nieruchomości otrzymają formularze i nakazy w sprawie podatku na bezrobotnych od pobieranego komornego. Dodatki wynoszą mies. od komornego do 99 zł.—25 gr. do 150—50 gr., do 200—75 gr., ponad 200—1 zł.

Za nieopłacenie podatku właściciele mogą być kerami grzywną w wys. 200 zł.

## Dźwiękowiec Polonja

Pocztowa 4

Film prod. „Sowkino“ pt.

## Cichy Don

(Miłość i zemsta kozaka) na tie powieści Szolochowa. obrazujący: kozaka dzielnego na wojnie—surowego w rodzinie—szalonego w zabawie! Film przepojony kozacką pieśnią, w wyk. słynnego chóru „Wielkiej Opery Państwowej“ w Moskwie reż. O. Preobrażenka w r. g. A. Cesarska, H. Podgornyj, A. Gromow, E. Maksymow i C. Kowrow. na ekranie mowa rosyjska wstęp od 80 gr.

## Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26

Chinka Anna May Wong budzi: Piękno! Groź! Potęgę! w dawno oczekiwanym filmie

## Klątwa rodu MANDARYNÓW

oraz Warner Oland, Nicelas Susanin i S. Hayakawa. Reż. Lloyd Corrigan wstęp 70 groszy

## Kino PALACE

Orzeszkow. 13 Wiośniana pełna powabu MARY PHILBIN w wielkim dram. życiowym pt.

## DZIEWCZE Z KARUZELI

wstęp 45 gr. Sean o a. 6. 8. i 10<sup>11</sup>

## Rosyjsko-Polskie Zjednoczenie

Dnia 14 bm. w lokalu Ros. T-wa Dobr. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie, na które przybyło 22 osoby.

Przewodniczył zebraniu jednogłośnie wybrany p. Krackiewicz literat, sekretarowała p. Bielajewa.

Kolejno zabierali głos pp. prof. Gasperski, ks. Sawoniewski, Miłobędzki, Bielajew, Małowski i in. którzy w obszer-

nych przemówieniach podkreślali konieczność organizacji R.-P. Zjedn., któraby stała na straży dorobku kulturalnego obu narodów, troszcząc się o podwyższenie jego poziomu.

Zebranie poruczyło tymczasowemu zarządowi opracować statut stowarzyszenia, z tem, że istnienie organizacji datuje się de facto od 14. bm.

## Samobójstwo zubożalego nauczyciela

W dniu wczorajszym o godz. 5, właściciel herbaciarni w Skidlu, Tchornicki Pinchus, z zawodu nauczyciel, w celu samobójczym rzucił się do rzeki Skidlanki, w której utonął. Według przeprowadzonego wy-

wiadu policyjnego, przyczyną samobójstwa był ciężki stan finansowy, w jakim się ostatnio denat znajdował. Zwłoki wydobyto i po dokonaniu oględzin lekarskich oddano i rodzinnemu w celu pochowania.

## Awanturujący się bufeciarz na st. kol. Druskieniki

Brygada Lotnej Kontroli Izby Skarbowej w Białymstoku pod kierownictwem J. Arciszewskiego w dniu 14 bm. dokonała rewizji bufetu przy st. kol. Druskieniki, w wyniku której znaleziono litr wódki.

Właściciel bufetu Bronisław Łukjański z rodziną wyrwał rewizującym ów litr z wódką zbil o posadzkę.

Członków Brygady zabezpie-

czających miejsce wykroczenia do przyścia wezwanej policji obrzucał obelżywymi wyrazami, wypychał z bufetu, poczem chcąc zatrzeć ślady wódki oblał wodą posadzkę i rewizujących.

Przybyła policja spisała protokół za czynny opór i obrazę urzędników podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Nie ominie żadnej rodziny zasłużona kara.

## „Światowid“

Grodno, Brygidzka 2

Pocz. punktualnie g. 4, 6, 15, 8 i 10.

Najwspanialszy film świata!

## KONGRES TAŃCZY

z Lillaną Harvey, L. Dagover i Henry Garata

(wersja francuska)

## Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych 1 Urząd Skarbowy w Grodnie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 19 września 1932 r. o godz. 10 rano w lokalu 1 Urzędu Skarbowego w Grodnie przy ul. Zygmunta Wróblewskiego celem uregulowania zaległych należności skarbowych i innych należących do różnych zobowiązanych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości a mianowicie: szafy, krzesła, stoły, kotły, ubrania i wiele innych ruchomości.

Przy tem nadmieniam, że w składnicy przy 1 Urzędzie Skarbowym w Grodnie stale będą odbywać się licytacji różnych ruchomości.

1 Urząd Skarbowy w Grodnie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 8.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tokacie (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i zloty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Redaktor przyjmuje od 15—18

Druk. Olski i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.